Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P.K.O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 35. (80) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 31 sierpnia 1930. Rok II

WYMOWA FAKTU.

Na wiadomość o ustąpieniu premjera Sławka i objęciu steru rządu przez Marszałka Piłsudskiego—w sztabach partyjnych zapanowała panika. Fakt spadł na nie, jak grom z jasnego nieba. Nikt z panów sejmowiczów niczego się nie spodziewał, niczego nie domyślał, niczego nie przeczuwał. Naczelne organy partyjne, jeszcze w przeddzień tak pełne tupetu, na jeden raz zaniemówiły. „Robotnik" zdobył się zaledwie na podanie suchych informacyj o zmianie na stanowisku szefa gabinetu, nie ośmielając się zaopatrzyć ich od siebie żadnym rozumowym komentarzem. „Gazeta Warszawska" bąknęła ni w pięć ni w dziesięć garsteczkę lękliwych słówek. A pozatem—nic więcej,—przerażona cisza ... Dopiero w półtora dnia po rezygnacji płk. Sławka, a w dniu zaprzysiężenia Marszałka, jako nowego premjera, zaczęły tu i ówdzie na szpaltach dzienników partyjnych wykwitać nieśmiałe lakoniczne awiza klubowych prezydjów, zwołujące nieobecnych posłów do Warszawy na tajemne narady nad tem, co się stało, i nad tem, co. . . będzie.

Jakież natomiast echa wywołała wiadomość o zmianie gabinetu — na terenie kraju? Czy uzewnętrznił się w społeczeństwie, w którejkolwiek jego warstwie lub grupie objaw jakiegoś „zaniepokojenia", jakiś choćby najmniejszy odruch „podniecenia"—? Ani śladu. Kraj w jednej chwili zrozumiał, że osobisty powrót Marszałka do steru rządów, to fakt, który musiał wyniknąć z bezpośredniej logiki działania Józefa Piłsudskiego, jako wyraźny i zdecydowany krok ku urzeczywistnieniu celów, wytkniętych przez Niego w maju 1926 roku. Ten krok niespodzianką dla kraju nie był. Przeciwnie, — opinja publiczna w całej Polsce, zarówno wśród zwolenników, jak nawet i przeciwników obecnego systemu rządzenia niejednokrotnie już dawała dobitny wyraz coraz powszechniejszemu zapatrywaniu, że taki krok dla wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji państwa jest nieodzownie konieczny,—i oczekiwała, że ten krok wcześniej, czy później nadejdzie.

W tej właśnie krancowej rozbieżności pomiędzy nastrojem garstki przerażonych przywódców partyjnych, a spokojnym poglądem olbrzymich warstw społeczeństwa, tkwi klucz do oceny sytuacji, w jakiej nie od dziś znajduje się gasnący światek partyjny. „Utrata wszelkiego poczucia rzeczywistości", — oto jedyne określenie stanu myślowego opozycjonistów. Piłsudski idzie wciąż naprzód i naprzód, krok za krokiem, z nieubłaganą logiką i nieznającą kompromisów konsekwencją wyrąbując nową rzeczywistość polską. Za Piłsudskim, za Jego wskazaniami, maszeruje wciąż naprzód cała Polska, coraz mocniej gruntując sobie świadomość, że owe wskazania Piłsudskiego są widocznie celowe, skoro przynoszą realne wyniki,—że są mądre, skoro zabezpieczają interes zbiorowy obywateli przed zachwianiem,—i że są silne, skoro znaczenie państwa na zewnątrz i wewnątrz na należną wydźwigują wyżynę. Węzeł zrozumienia między Józefem Piłsudskim a społeczeństwem, zadzierżga się— wbrew wszelkim wywrzaskiwaniom opozycyjnym—coraz mocniej i coraz spoiściej. Dziś społeczeństwo w całej swojej olbrzymiej większości zdaje już sobie sprawę, że Piłsudski — to człowiek, który jeśli raz powiedział, że idzie ku jakiemuś wytkniętemu celowi, to ten cel niewątpliwie osiągnie. I tej właśnie świadomości, utrwalającej się we wszystkich warstwach społeczeństwa, nawet bez różnicy ich „politycznego" zabarwienia, nie potrafią z umysłów ludzkich w Polsce wymazać pp. opozycjoniści sejmowi, choćby się niewiadomo jak starali żonglować pozorami „siły liczebnej" partyj, którym przewodzą.

Społeczeństwo nauczyło się przedewszystkiem jednej rzeczy: — zdawać sobie sprawę z wagi słów Piłsudskiego, zapowiadających jego następne działanie. Kiedy Piłsudski w r. 1914-ym zapowiedział, że wywalczy wolną Polskę, uwierzyła Mu zaledwie garść ludzi, ogromna większość narodu uważała go za szaleńca. A jednak okazało się, że wywalczył. Kiedy w roku 1920-ym zapowiedział struchlałym ze strachu przed bolszewikami dostojnikom państwowym: —„z tem wojskiem, jakie jest, muszę zwyciężyć", — to istotnie zwyciężył. Kiedy przed majem r. 1926-go zapowiedział ówczesnym sejmowym wielmożom, że położy kres ich bezkarnemu niszczeniu państwa, krwią żołnierską wywalczonego,—to w maju nie zawahał się raz jeszcze poświęcić tej krwi żołnierskiej dla uratowania państwa, ale zapowiedziany kres sejmowładztwu istotnie położył. A kiedy w r. 1930-ym, zaledwie przed pół rokiem, na postawioną Mu przez Prezydenta Rzplitej propozycję objęcia szefostwa rządu oświadczył, że misji tej podejmie się wówczas, gdy inne drogi wyjścia z sytuacji zawiodą,—to zapowiedź tę wykonał teraz najdosłowniej.

Czyżby panowie z opozycji zapomnieli o tej zapowiedzi Józefa Piłsudskiego?

Czyżby im się naprawdę zdawało, że Józef Piłsudski kiedykolwiek choć jedno słowo rzucił na wiatr?

Robili ze swej strony w czasie tego pół roku wszystko tak, jak gdyby się z tą zapowiedzią nietylko nie potrzebowali liczyć, ale jakgdyby jej Piłsudski wogóle nigdy nie był postawił. Zwoływali śmieszne „kongresy« do Krakowa, miotali się z pianą na ustach przeciw „dyktaturze", uchwalali grzmiące rezolucje, ośmielali się podnosić głos zuchwały przeciw Głowie Państw., zbierali podpisy, domagali się, nadzwyczajnych sesyj sejmowych, usiłowali wprowadzać ferment w obóz legjonowy, zakładali jakieś „konspiracyjne związki", obwieszczali jakąś jesienną „akcję masową", ciskali się, krzyczeli, wrzeszczeli na wiecach, zjazdach, konferencjach, prasie, w kraju, zagranicą... Robili wszystko, co chcieli,—gadali wszystko, co im ślina na język przyniosła, — z dnia na dzień rośli we własnem przekonaniu w „siłę", w bezkarność, w zuchwalstwo, myśląc, że to już tak musi być i że—będzie.

Panowie opozycjoniści robili rachunek— bez Piłsudskiego. Ale takiego rachunku nikt jeszcze w Polsce nie potrafił zrobić i nie potrafi. Piłsudski i jego wskazania, to polska rzeczywistość, ta, która jest i będzie. Kto tak jak owi panowie, do cna zatracił poczucie tej rzeczywistości, myśląc, że Polsce ją zastąpić potrafią przeżyte i zgangrenowane formułki partyjnych doktryn, — ten sam siebie wytrącił poza wszelki nawias polskiego życia. Stał się w organiźmie społeczeństwa balastem nietylko już zbytecznym, ale wręcz niepożądanym, — martwą, zepsutą tkanką, której już nadługo żywy organizm społeczeństwa w sobie nie ścierpi.

Rozbieżność nastrojów jaką między partjami, a masami społeczeństwa ujawnił fakt objęcia przez Marszałka Piłsudskiego naczelnictwa rządu,— mówi o tem zupełnie jasno.

A.D.

Spodziewane wyniki Miedzynarodowej Konferencji Rolniczej.

Międzynarodowa konferencja kierowników polityki rolnej państw środkowo i wschodnio-europejskich, jaka odbędzie się w Warszawie w dniu 28-go b.m., stała się przedmiotem bardzo znacznego zainteresowania naszego rolnictwa, jak również tematem licznych artykułów w prasie krajowej i zagranicznej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż zadania, jakie będzie miała do rozstrzygnięcia konferencja warszawska, przedstawiają się istotnie niezwykle ciekawie.

Zadania konferencji są natury dwojakiej i dadzą się podzielić na dwie kategorje. Do jednej — należą sprawy wzajemnego stosunku gospodarczego państw, uczestniczących w konferencji, — do drugiej zaś zagadnienia, obchodzące wspólnie państwa rolnicze, których przedstawiciele zjadą się do Warszawy. Zaproszone bowiem zostały na konferencję zarówno państwa produkujące jak i konsumujące produkty rolne,—a więc: Finlandja, Estonja, Łotwa, Czechosłowacja, Węgry, Rumunja, Jugosławja i Bułgarja oraz Litwa, która zresztą z zaproszenia nie skorzysta dla zwykłych swych powodów politycznych. Uczestniczyć zatem będą w konferencji warszawskiej przedstawiciele państw tworzących zwarty blok geograficzny, którego ludność wynosi łącznie około stu miljonów głów

Rolnictwo wszystkich państw, zaproszonych do Warszawy, cierpi dotkliwie z powodu przesilenia ogólno-gospodarczego, jak również z powodu coraz więcej rygorystycznej polityki państw importujących, oraz silnej, nieskoordynowanej konkurencji wewnętrznej na rynkach odbiorczych. W zakresie tego ostatniego czynnika konferencja warszawska będzie mogła odegrać bardzo poważną rolę przez unormowanie warunków konkurencji uczestniczących w niej państw i ułatwienie im wspólnej obrony interesów nazewnątrz, a przedewszystkiem na terenie Ligi Narodów. Zbliżenie wzajemne ośmiu państ ułatwi przytem dalej idące porozumienie tym, ktorzy pragną podjąć ściślejszą akcję wspólną.

Jak wyjaśnił minister rolnictwa p. dr. Janta-Połczyński, konferencja warszawska wiąże się ściśle z jego programem. którego celem jest organizowanie rolnictwa. Organizowanie to jest niezbędne, gdyż kraje rolnicze Europy spotykają się na rynkach światowych z silną konkurencją Ameryki, której przeciwstawić się należycie nie są w stanie. Ostatnio czyniono newet próby przeciwdziałania groźnej konkurencji amerykańskiej za pośrednictwem Ligi Narodów, — jednakże były to już poczynania w bardzo wielkim stylu, a przeto do urzeczywistnienia niezmiernie trudne. Rozejm celny, zainicjowany przez Instytucję Genewską upadł—jak wiadomo—w krótkim czasie nie znalazłszy podatnego gruntu, a koncepcja Brianda znajduje się dopiero w fazie badania.

Należało więc narazie sięgnąć do skromniejszych może, ale przecież o wiele łatwiejszych do zrealizowania prób współpracy gospodarczej państw rolniczych. Konferencja warszawska stanie się niezawodnie bardzo poważnym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu. Nie ma ona bynajmniej na celu tworzenia jakiegoś bloku, wrogo ustosunkowanego do państw przemysłowych, czego najlepszym dowodem jest to, że przedstawiciele tych państw będą również uczestniczyli w obradach.

Właściwa organizacja da natomiast niewątpliwie państwom rolniczym pewną siłę, czyniącą je zdolnemi do odpierania wspólnych trudności. Wyników wprawdzie trudno się spodziewać odrazu. Mogą one ujawnić się dopiero po pewnym przeciągu czasu, kiedy porozumienie z terenu dyskusji przeniesie się na grunt realny.

Należy zaznaczyć wreszcie, że jednym z najbardziej interesujących tematów konferencji warszawskiej będzie sprawa premij wywozowych dla artykułów rolniczych, coraz częściej znajdujących zastosowanie w państwach eksportujących. Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało już sprecyzowane niejeden raz. Wiadome jest przeto, że rząd nasz uważa system premjowania wywozu rolnego za zjawisko wysoce szkodliwe i stwarzające w stosunkach międzynarodowych niepożądany chaos. Konferencja warszawska będzie zatem m. i. zastanawiać się nad tem, czy reprezentowana na niej grupa państw rolniczych drogą wzajemnego porozumienia nie jest w szczególności powołana do położenia kresu polityce owych międzynarodowych wyścigów premjowych.

R.

Wybory niemieckie a mniejszość polska.

Dnia 14 września b r. odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego wybory, których obecnie nikt w Niemczeh ani się nie spodziewał ani nie pragnął. Z uwagi na krótki termin ich rozpisania, — wszystkie partje ogarnęła silniejsza, i iż normalnie, gorączka wyborcza Odnosi się to szczególnie do partyj burżuazyjno-mieszczańskich, pragnących zapewnić kanclerzowi Brünningowi większość.

Dla polskiej mniejszości narodowej w Niemczech rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych było również niespodzianką. Stanęła ona przed wielkiem i ciężkiem zarazem zadaniem. W obliczu nagłego rozwiązania parlamentu i nieprzewidzianych wyborów musiała bowiem rozstrzygnąć pytanie, w jaki sposób ma stanąć do takiej walki wyborczej, któraby jej zapewniła osiągnięcie konkretnego rezultatu t. j uzyskania mandatów poselskich w parlamencie Rzeszy. Dotychczas bowiem, od czasu wojny światowej, ani razu nie udało się Polakom w Niemczech wprowadzić swych posłów do tego najwyższego ciała ustawodawczego.

Fakt nieposiadania przez mniejszość polską posłów w parlamencie Rzeszy zasługuje na przypatrzenie mu się bliżej. Przyjrzyjmy się bowiem paru cyfrom. Oto Śląsk Opolski w roku 1903 na obecnem terytorjum pruskiem dał 44.175 głosów, w 1907 r, — 115. 090 głosów, zaś podczas plebiscytu w r. 1921 teren obecny (Prusy) dał Polakom 198.689 głosów. Są to cyfry wręcz imponujące Podczas plebiscytu Polacy otrzymali na terenie obecnego pruskiego Śląska Opolskiego 32 procent w zystkich oddanych głosów, — powinni więc otrzymać ze Śląska Opolskiego trzech posłów. Na jeden bowiem mandat do „Reichstagu“ Rzeszy potrzebnych jest 60,000 głosów Jeśli zważymy, że inne tereny autochtoniczne i emigracyjne dadzą conajmniej 50.000 głosów, oraz kilkadziesiąt tysięcy głosów mniejszościowych, to do parlamentu Rzeszy Niemieckiej winno dostać się conajmniej 4-ch

Solidarność światowa,

W ostatnim numerze szwajcarskiej „National Zeitung“ ukazał się artykuł ministra skarbu, p. J. Matuszewskiego, który w obszernem streszczeniu poniżej podajemy. (Przyp. red.)

W ostatniem swojem dziele, wydanem już po jego śmierci George Clemento, napisał: „Jakkolwiek narody są określone granicami naturalnemi lub sztucznemi, to jednak mają do dyspozycji tylko jedną jedyną planetę, której wszystkie elementy są ze sobą zgodne. Człowiek nie stanowi bynajmniej wyjątku od tej reguły, okazując się nawet w najgłębszych „przejawach swego działania — dowodowym świadkiem owej solidarności powszechnej„.—

Myśl tą staje się z dniem każdym słuszniejsza. Bezpowrotnie minęły te czasy, kiedy flota Korteza, pojawiwszy się u brzegów Meksyku, wydać się mogła Aztekom zjawą, nadeszłą z innej planety. Może istnieją dziś jeszcze zapadłe zakątki świata, gdzie jakieś plemiona wiodą żywot niezależny, przeciwstawiając otaczającej przyrodzie jedynie swą własną działalność. Lecz planeta, zwana Ziemią, niewątpliwie różni sie już dardzo od tej, którą była przed kilku wiekami. Nasz osobisty los, los naszych najbliższych, wreszcie los całego kraju zależą dzisiaj nietylko od naszych własnych czynów, ale również i od trudu wszystkich innych ludzi, którzy pracują w tej chwili na świecie. Podczas, gdy dawniej skutki odległych działań innych ludzi dosięgały nas z opóźnieniem lat, a czasem wieków,— to dziś dochodzą one do nas i dają się odczuwać w swych skutkach natychmiast. Wołanie o solidarność światową nie brzmi już dzisiaj, jak dalekie echo przeszłości, lecz przemawia głosem stałym i przekonywującym ze wszystkich trosk życia codziennego. Wszyscy jesteśmy już bliscy uznania solidarności świata za konieczność. Trudność polega na tem, jak ją zrealizowano. Trudność ta nie jest jeszcze przezwyciężona. Jesteśmy solidarni, bo trzeba być solidarnymi, ale nie jesteśmy zgodni co do form, w jakich ta solidarność ma się przejawiać.

Już od wieków ludzkość potrafiła drogą cichego porozumienia ustanowić wspólną miarę wartości w złocie. Przez nadużywanie pieniądza papierowego i kredytu została jednak zniszczona wspólna jednostka wartości, używana przez cały świat. Nie wystarcza układ co do istoty samej miary. Trzeba również ustanowić rozsądne zasady posługiwania się nią. Jeśli np. jednostka systemu metrycznego jest tak starannie przechowywana przez Międzynarodowe Biuro Wag i Miar w Fevre,— to jednostka wartości wymaga, by się z nią obchodzono z taką samą ostrożnością.—

Potrzeba solidarnej współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie szczególnie mocno zaakcentowała się po wojnie. Konwulsje inflancji były również bolesne dla tych, którzy do tej inflancji dopuścili,— jak i dla tych, którzy się jej opierali. Inflancja była objawem chorobliwym nietylko przez sam fakt swego istnienia, lecz również, a nawet szczególnie przez to, że nie wszędzie miała równą intensywność i że nie objawiała się jednocześnie w poszczególnych krajach.—

Jeżeli światu cywilizowanemu uda sie znaleźć w Banku Rozrachunków Międzynarodowych organ, dający możność regulowania obrotu pieniężnego na powszechnie przyjętej podstawie, wówczas dopiero ludzkość po raz pierwszy otrzyma możność oddziaływania na objawy konjunktury lub depresji, które do dziś dnia zjawiają się niespodziewanie, jak deszcz lub pogoda, nie dając nam możności zaradzenia. A jednak są one przecież skutkiem naszych własnych działań, a nie wynikiem działania sił przyrody. Ten cel jest naprawdę rzeczywiście wielki. My wszyscy, których wspólna nam niezawisłość jednoczy, winniśmy pragnąć, by cel ten został osiągnięty.—

Współpraca międzynarodowa na tym terenie, nim została zapoczątkowana, miała do przezwyciężenia poważne trudności. Obecnie wydaje się, iż rezultaty zależne są już tylko od jej urzeczywistnienia. Obecnie weszła ona w fazę konkretnej realizacji. Te szczęśliwe początki tak poważnego dzieła pobudzają nas do przezwyciężenia trudności, które napotykamy w innych, niemniej ważnych dziedzinach życia gospodarczego. Wydaje się niewątpliwem, że solidarność światowa może się tylko albo zwężać, albo rozszerzać. Niemożliwością byłoby dążyć do niej w pewnych dziedzinach, a oddalać się od niej w innych.—

Pierwszym warunkiem powodzenia jest wzajemne zrozumienie się. Nie jest ono rzeczą łatwą. Te same zagadnienia przybierają różne oblicze w zależności od szerokości geograficznej. Obserwując wysiłki, przedsięwzięte przez jednostki i instytucje, pragnące drogą działania na formy międzynarodowe

posłów polskich i dwóch posłów mniejszościowych.

Ale praktyka obserwacji życia w Niemczech uczy nas, że inną jest teorja, a inną — codzienna rzeczywistość. Bo oto już w siedem lat po plebiscycie ilość głosów polskich na Śląsku Opolskim zmalała do liczby 35 000. Narzuca się więc mimowoli pytanie: —gdzież się podziały owe głosy polskie? Przecież niemożliwe jest, aby wszyscy ci ludzie, którzy głosowali podczas plebiscytu za Polską, nagle znikli, lub przeszli do innych obozów politycznych. Odpowiedź na to jest jasna. Kto zna stosunki mniejszościowe w Niemczech, a szczególnie na pograniczu polskiem, ten wie, że Niemcy stosują względem swoich mniejszości niebywały terror moralny, polityczny i gospodarczy. Dzieje się to zupełnie „kulturalnym" niby sposobem. Pisma szowinistyczne puszczają groźbę sankcyj gospodarczych, wydalania z pracy robotników polskich, nieudzielania pożyczek i zasiłków dla rolników i małorolnych polskich — o ile ci będą głosowali na listę polską. — Dziesiątki tysięcy ludzi polskich nie idą tedy do wyborów, bo nie chcą się narazić. To samo zresztą dzieje się w dziedzinie szkolnej.

Tak n. p. widzieliśmy, że podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w r. 1928 ćwierć miljona Polaków w Niemczech nie poszło do urn wyborczych. Widzieliśmy zresztą to samo zjawisko podczas wyborów do sejmu pruskiego, gdzie Polacy stracili jedyny posiadany tam mandat. Tak działo się nietylko na Śląsku Opolskim, ale i na innych terenach autochtonicznych. Widzieliśmy olbrzymią masę słowiańską: — Mazurów i Warmiaków w Prusach Wschodnich,—pod wpływem teroru nieupominającą się o swe prawa przyrodzone, o swoją narodowość.

Dzisiejsza jednak sytuacja jest tego rodzaju że ogół polski w Prusach zrozumiał, iż interesów Polski nie może bronić kto inny, jak tylko — Polak, jak tylko poseł polski. To też Polacy śląscy, warmijscy, na pograniczu i wogóle w całej Rzeszy postanowili ze zdwojoną energją zabrać się do pracy uświadamiającej, przezwyciężyć terror moralny hakatyzmu i—wprowadzić posłów swych do Reichstagu.

Kandydatury, wystawione przez Polaków są pod każdym względem pierwszorzędne. Kandydaci Polacy do Reichstagu są nietylko działaczami wybitnymi na terenie tamtejszym, ale i ludźmi o kryształowym charakterze, cieszącymi się wielkiem zaufaniem społeczeństwa. Są to w pierwszym rzędzie księża: Koziołek, Grochowski, Osiński i dr. Domański, oraz tak wybitni i szeroko znani działacze, jak dr. Kaczmarek, burmistrz Bożek i inni. Na Mazurach wystawiona będzie lista na której czele znajduje się Mazur Leidner. Lista ta będzie nosiła nazwę „Polnische Volkspartei" i będzie połączona z polskiemi listami regjonalnemi w Niemczech.

Wśród Polaków na terenie Rzeszy panuje nastrój doskonały, panuje głęboka wiara, że walka obecna skończy się sukcesem ludności polskiej.

Wiarę tę podziela wraz z nimi cała Polska.

A. Kwietniewski.

Warunki przyjęcia do szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich w Bydgoszczy.

Ze względu na szereg zapytań w powyższej sprawie, zamieszczamy oficjalny komunikat szkoły lotnictwa w Bydgoszczy.

Redakcja.

I. Zadania Szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich.

§. 1. Zadaniem szkoły jest przygotowanie kandydatów do zawodu podoficerskiego w lotnictwie przez odpowiednie wychowanie oraz wyszkolenie zarówno wojskowo jak i fachowo-techniczne lotnictwa.

§. 2. Cel swój osiągnie szkoła przez a) wychowanie i wyszkolenie według programu szkoły pułkowej podoficerskiej lotn. b) wyszkolenie specjalne dla mechanika samolotowego, c) wyszkolenie specjalne dla pilotów lotnictwa.

II. Prawa i obowiązki uczniów.

§. 3. Uczniowie szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich nie są żołnierzami. W życiu wewnętrznem i zewnętrznem szkoły obowiązuje regulamin szkoły.

§. 4 Po ukończeniu szkoły z pomyślnym wynikiem absolwenci są obowiązani zgłosić się do wojska w charakterze ochotników w celu odbycia obowiązku czynnej służby wojskowej w lotnictwie.

§. 5. Po odbyciu obowiązków czynnej służby wojskowej absolwenci Szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich są obowiązani wnieść prośbę o mianowanie ich podoficerami zawodowymi lotnictwa lub majstrami wojskowymi i odsłużyć w charakterze podoficera zawodowego lub majstra wojskowego po trzy lata za każdy rok nauki w szkole.

§. 6. Ukończenie szkoły podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich jest równoznaczne z ukończeniem szkoły podoficerskiej, wymaganem do awansu na kaprala — art. 35 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych WP.,— oraz daje tytuł pilota lub tytuł mechanika samolotowego. Poza tem uczniowie szkoły nie korzystają z racji pobytu w szkole lub jej ukończenia z żadnych praw lub ulg w odbywaniu czynnej służby wojskowej.

III. Warunki przyjęcia do Szkoły podoficer. lotnictwa dla małoletnich.

§. 7 O przyjęcie do szkoły ubiegać się mogą obywatele R. P. w wieku od ukończonych 16 lat życia do nieprzekroczonych 18 lat życia, przygotowani naukowo w zakresie ukończonej 6 lub 7 klasowej szkoły powszechnej i zdolni fizycznie do zawodowej służby wojskowej w lotnictwie.

§. 8. Podanie o przyjęcie do szkoły winni zgłosić rodzice wzgl. opiekunowie kandydatów do Komendanta Szkoły Podoficerskiej lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy — przyczem do podania należy dołączyć następujące załączniki:

a) krótki życiorys kandydata napisany przez niego własnoręcznie, b) świadectwo ukończenia przez kandydata conajmniej 6 lub 7 klasowej szkoły powszechnej, c) metrykę urodzenia kandydata wzgl. wyciąg metrykalny, d) świadectwo zdrowia kandydata wystawionego przez lekarza wojskowego albo lekarza rządowego lub samorządowego, ze specjalnem uwzględnieniem stanu oczu, organów wewnętrznych i systemu kostnego oraz świadectwo pomiaru wzrostu (wymagany wzrost conajmniej 145 cm.), e) dowód posiadanego przez kandydata obywatelstwa polskiego, f) pisemne oświadczenie rodziców wzgl. opiekunów o znajomości niniejszych warunków przyjęcia i zalegizowane notarjalnie lub sądownie zobowiązanie się:

1. do oddania syna (wychowanka) do wojska bezpośrednio po ukończeniu Szkoły i odsłużenia przez niego w charakterze podoficera zawodowego po 3 lata za każdy rok nauki w szkole, niezależnie od obowiązkowej służby wojskowej.

2. do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie w wypadku niewypełnienia przez syna (wychowanka) obowiązków wymienionych pod 1.

3. do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie w razie zwolnienia ucznia na prośbę rodziców wzgl. opiekunów lub w razie wydalenia ucznia ze szkoły

4. do zwrotu za uszkodzone lub zniszczone dobro państwowe szkoły, spowodowane przez ucznia z wyjątkiem samolotów

g) dowody stwierdzające okoliczności, które decydują w myśl par. 11 niniejszych warunków przyjęć o pierwszeństwo w przyjęciu, o ile petent powołuje się na nie,

h) dokładny adres rodziców wzgl. opiekunów.

§. 9. Podania wniesione po terminie wzgl. bez któregokolwiek z załączników nie będą zasadniczo rozpatrywane.

§. 11. Przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkoły mają o następującej kolejności: a) sieroty po żołnierzach WP., poległych lub zmarłych na skutek pełnienia obowiązków służbowych, b) sieroty po żołnierzach i inwalidach, c) synowie inwalidów, d) synowie żołnierzy zawodowych WP. lub sieroty pozostające pod ich prawną opieką, e) sieroty po urzędnikach państwowych f) sieroty po obywatelach, którzy padli ofiarą wojny g) synowie urzędników państwowych, h) inni kan-

osiągnąć polepszenie stosunków ekonomicznych świata — odnosi się wrażenie, że większość tych wysiłków jest obecnie skazana na niepowodzenie. Liczne są tego przyczyny. Nie będę ich tu wyliczał, ani też analizował. Pragnę jedynie podkreślić te z nich, które np. w Warszawie są najzupełniej oczywiste, a które jednak nie są takiemi w równym stopniu pod innemi szerokościami geograficznemi.—

Usiłuje się dzisiaj leczyć niedomagania gospodarcze przez próby stworzenia możliwie najswobodniejszych warunków wymiany wytworów pracy. Ale jednocześnie zaniedbuje się, lub odkłada na później problem wymiany samej pracy, t. j. siły roboczej. Co więcej, o ile chodzi o dobra, wytworzone pracą ludzką, to wprowadzono sztuczny podział na wyroby przemysłowe, i na te, których dostarcza rolnictwo —

Samowystarczalność człowieka skończyła się z chwilą, gdy zapanował na świecie podział pracy. W chwili obecnej, gdy ludkość staje się świadoma konieczności stworzenia niepodzielnej wspólnoty widzimy równocześnie energiczne wysiłki, zdążające do stworzenia samowystarczalnych organizmów państwowych.—

Zasady liberalizmu ekonomicznego zalecane są światu jedynie przez znachorów, pochodzących z krajów wysokouprzemysłowionych, i jedynie w odniesieniu do handlu wyrobami przemysłowemi. W tym samym czasie niektóre państwa bardziej uprzemysłowione głoszą wewnątrz kraju zasadę samowystarczalności rolniczej.

Tkwi w tem wszystkiem niewątpliwie zasadniczy błąd. Nie można być zwolennikiem wolnego handlu w pewnej dziedzinie, a protekcjonistą w innych.

Nie mam zamiaru dowodzić, że jedna lub druga doktryna jest słuszna. Twierdzę jedynie, że niemożliwem jest stosowanie obydwóch naraz. Problem obniżenia barjer celnych, dzielących świat, nie może się ograniczać jedynie do samej produkcji fabrycznej. Uprawa roli wytwarza również wartości niezbędne dla świata. Ponadto swobodne przenoszenie sie siły roboczej, wolność emigracji, winny być dopełnieniem liberalizmu przemysłowego. Liberalizm, ograniczający się wyłącznie do zagadnienia wymiany produktów przemysłowych, nie byłby niczem innem, jak nową formą wyzysku biednych przez bogatych. Ten wyzysk jednak mógłby istnieć tylko przez bardzo ograniczony okres czasu.

Oto przykład, wzięty z obecnych stosunków europejskich. Piętnasty południk (od Paryża) dzieli Europę centralną i wschodnią na dwie części. Terytorja, położone na zachód od tego południka, wytwarzają nadwyżkę artykułów przemysłowych, a cierpią na niedobór produktów rolnych. Ponadto przyrost naturalny ludności w krajach, leżących na wschód od tej linji jest znacznie szybszy, niż na terytorjach zachodnich.—

Jeżeli tak, jak to dziś konstatujemy, wysiłki zdążające do przebudowy warunków ekonomicznych w Europie nie obejmą również zagadnienia emigracji i nie ułatwią produkcji rolnej, jakiż będzie rezultat tych wysiłków? Możliwy jest tylko jeden. Kraje, które nie będą mogły sprzedać swych produktów rolnych bez strat, będą musiały dążyć do zmiany swej struktury gospodarczej w kierunku uprzemysłowienia.—

Oto jest przykład najbardziej schematyczny, który świadczy, iż solidarność w jednej tylko dziedzinie życia gospodarczego przy jednoczesnem wyłączeniu z tej solidarności innych dziedzin, nie może osiągnąć celu, do którego potajemnie zmierza. Szczerość, z jaką wyrażam swe myśli, wyda się może nieco szorstką. Uważam jednak, iż właśnie w ten sposób należy postępować. Poczucie wzajemnej solidarności świata nie zrodziło się odrazu. Powiem więcej: — właśnie walka prowadzi nas do pokoju, który się umacnia coraz bardziej.

Jest rzeczą znamienną, że urzeczywistnienie i zorganizowanie współpracy międzynarodowej jest najbardziej zadziwiającym skutkiem wielkiej wojny. Bank Rozrachunków Międzynarodowych jest śmiałą próbą realizacji takiej solidarności w dziedzinie niesłychanie ważnej. A początki jego wywodzą się również od sporów dawnych i poważnych.

Piękne zdanie Clemenceau, które zacytowałem na wstępie, zdanie człowieka o jednym z najbardziej wojowniczych temperamentów — na temat solidarności wszystkich ludzi.— było owocem jego rozmyślań o minionych walkach.—

Skoro chodzi o urzeczywistnienie solidarności światowej, nie trzeba się obawiać ścieranie się myśli Jest to walka bardziej pożądana od każdej innej — i wierzę, że szczerość i lojalność wypowiedzianych myśli stanowi najtrwalszą podstawę wzajemnego porozumienia i pokoju.

Ignacy Matuszewski.—

dydaci w miarę wolnych miejsc.

W wymienionej zaś kolejności pierwszeństwo przed innymi kandydatami mają synowie odznaczonych orderem Virtuti Militari w pierwszym rzędzie krzyżem walecznych w drugim rzędzie.

§. 12. Z pośród kandydatów zakwalifikowanych przez komisję do przyjęcia do szkoły, powołuje komendant szkoły kandydatów przyjętych, celem przeprowadzenia wyborów najzdolniejszych fizycznie i umysłowo.

Badania w tym względzie obejmą: a) sprawdzenie zdolności fizycznej do służby wojskowej przez lekarza szkoły, b) próbę sprawności fizycznej, c) badanie poszczególnych zdolności psychicznych, inteligencji i zasobu wiadomości w zakresie 6 lub 7 klasowej szkoły powszechnej.

Celem przeprowadzenia badania, kandydaci są powołani na jeden dzień do szkoły. Przejazdy kandydatów w tym celu do szkoły i z powrotem oraz utrzymanie w szkole w czasie badań odbywa się na koszt MSWojsk.

§. 13. Stosownie do wyników badań zawiadomi Komendant Szkoły o przyjęciu wzgl. nieprzyjęciu kandydata — rodziców wzgl. opiekunów kandydata.

IV. Opłaty.

§. 14. Koszty nauki i utrzymania uczniów ponosi Skarb Państwa. Rodzice wzgl. opiekunowie uczniów, są jednak obowiązani do zwrotu kosztów utrzymania i nauki ucznia w szkole, o ile zwrot kosztów przez Władze Wojskowe będzie nakazany w wypadku: a) zwolnienia ze szkoły na własną prośbę, b) wydalenie ze szkoły, c) niezgłoszenia się do wojska w charakterze ochotnika bezpośrednio po ukończeniu Szkoły i nie odsłużenia z własnej winy, pełnego okresu obowiązkowej czynnej służby wojskowej, określonego art. 4 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk., d) nieodsłużenie z własnej winy w charakterze podoficera zawodowego po 3 lata za każdy rok nauki w szkole.

§. 15. Od obowiązku zwrotu kosztów nauki i utrzymania uczniów w szkole w wypadkach wymienionych w §. 14, pkt. c) i d) zwolnieni będą rodzice wzgl. opiekunowie ucznia, jeżeli absolwent szkoły zostanie uznany za niezdolnego bez własnej winy do służby wojskowej, bądźto przez komisję poborową, bądź przez wojskowo-lekarską szpitalną lub rewizyjną, wzgl. za niezdolnego bez własnej winy do zawodowej służby wojskowej przez wojskową komisję poborową.

§. 16. Każdy pełny rok przesłużony w służbie zawodowej amortyzuje 1/9 wzgl. 1/2 część zobowiązania, wynikającego z §. 14. pkt. d) niepełny rok proporcjonalnie.

V. Przebieg nauki.

§. 17. Nauka w szkole podoficerskiej lotnictwa dla małoletnich trwa 3 lata.

VI. Postanowienia wprowadzające niniejsze warunki.

§. 18. Rok szkolny 1930/31 rozpocznie się dn. 1. IX. 1930 r. przyczem termin wnoszenia podań przesuwa się do dnia 1. X. 1930 r. W roku szkolnym 1930/31 przyjmowani będą przedewszystkiem małoletni posiadający za sobą Przysposobienie wojskowe 1 st.—

Ogłoszenie.

Staraniem Stow. Rezerw. i b. Wojsk. Rzp. P. Koło Borysław, zostaną otwarte z dniem 15 września br. kursy, języka angielskiego i niemieckiego (wraz z ich literaturą i korespondencją) wedle najnowszych metod pedagogicznych.

Wykładów udzielać będzie siła fachowa.

Opłata za kursy jest bardzo niska i przystępna dla każdego. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Stow. Rezerw. w Wolance, jak również udziela wszelkich informacji, w środy, soboty od godz. 6 — 8 wieczór w niedziele od godz. 8 — 12.

ZARZĄD.

Po nabożeństwie przemówił w pięknych słowach pan Starosta Kostołowski pod krzyżem poległych ofiar wojny z bolszewikami, czcząc pamięć poległych bohaterów i nawołując do jej stałego czczenia w sposób godny ich ofiary, a to do gruntowania polskości i jej wzmacniania na naszych kresach Na mogile poległych złożyła delegacja Strzelca i Sokoła wieniec.

Uroczysta to była chwila, gdy w związku z przemówieniem p. Starosty w chwili składania wieńca muzyka zagrała żałobnego marsza, wyciskając łzy nawet u wielu mężczyzn.

W śród poznanego nastroju pospieszyli zebrani pod Starostwo, gdzie pan Starosta Kostołowski odebrał defiladę.

Resztę uroczystości, a to zawody w strzelaniu i sportowe odwołano z powodu niepogody.

Przygotowanie uroczystości kosztowało wiele trudu Zarząd Strzelca, a w szczególności pp. Majorowskich, Kamińskich, którzy wprost z poświęceniem zajęli się całością, Dra Słoneckiego i Dra Ziemboraka, Komendanta powiatowego Kosińskiego, zaś z poza Strzelca należy się specjalne uznanie i podziękowanie pp. Starostowstwu Kostołowskim, którzy przerwali wilgjaturę dla tej uroczystości, panu rejentowi Sokolowi, który odroczył swój wyjazd na ferje dla akademji, dyrektorom Kontkiewlazom, Małotom i dyrektorowi Dietziusowi za ich wydatną pomoc i współpracę, komisarzowi Steffiowi, apt. Szustawowej, Romankowej, Gruszkowej, inż. Sielawowej inż. Wietrznowej, Drowi Hirschbergowi za ich pracę przed lub w czasie akademji oraz muzyce salinarnej pod batutą p. Jagielnickiego, wreszcie Sokołowi i p. Pacholczukowi za udzielenie sali w Sokole.

Zakłady Opieki społecznej im. J. Piłsudskiego.

Omawialiśmy już na tym miejscu owocną pracę Gminy chrześcijańskiej na polu opieki społecznej. Dziś poświęcamy uwagę kolonjom wakacyjnym organizowanym corocznie dla młodzieży przez Gminę chrześcijańską.

Z kolonji tej korzystało w lipcu b. r. przeszło 100 dziewcząt, obecnie zaś przebywa tam 110 chłopców, z tego 84 z Borysławia a 26 z Ratoczyna. Kolonja mieści się wspecjalnie na ten cel przeznaczonych budynkach - w jednym są dwie sale sypialne o 60 łużkach i sala rekreacyjna dla zabaw w razie niepogody, w drugim budynku mieszczą się sypialnie, jadalnie, kuchnia i sala chorych. Budynki otoczone są dużym parkiem w którym znajduje sie plaża, basen z wodą bieżącą, natryski i mała łąka - wszystko to oparkanione, szczelnie odgranicza uczestników kolonji od nieporządanych czasem wpływów zewnętrznych.

Młodzież dostaje pięć razy dziennie obfite pożywienie z należytem uwzględnieniem węglowodanów pod postacią cukru i jarzyn. Przebywający na kolonji rekrutują się z najbiedniejszych rodzin i są temi, którzy w całym tego słowa znaczeniu potrzebują już nie tylko opieki i zajęcia się niemi, ale odżywienia i racjonalnego i forsownego, bo rozwój ich fizyczny jest niżej normy i świadczy o bardzo ciężkich warunkach bytu rodziców.

Obecnie, po trzech tygodniach pobytu wprost nie do poznania zmieniła się młodzież pod każdym względem. Już po dwóch tygodniach 80 proc. dzieci przybrało na wadze 3 i więcej kg. Zamiast niedawno jeszcze bladych i wynędzniałych twarzyczek, widzi się zdrowe, rumiane oblicza zuchów, którzy i sił mają więcej i krew odżywiona lepiej krąży.

O ile pozwala na to pogoda, dzieci przebywają na wolnem powietrzu, spędzając czas na grach i zabawach pod stałą opieką wychowawców. Rano krzepią chłopcy swoje członki ćwiczeniami gimnastycznemi dostosowanemi do wieku, rozwojui swej możności. Dzieci korzystają też chętnie z bogatej bibjoteki.

Kolonja, mająca charakter wypoczynkowy, nie przyjmuje dzieci chorych - dziećmi, które zachorują na kolonji opiekuje się dr. R. Gacał, stały lekarz Zakładów opieki społecznej.

Całkowity koszt utrzymania jednego dziecka dochodzi do 2 zł. dziennie. Najbiedniejsza dziatwa otrzymuje bezpłatnie bieliznę.

Najlepszym sprawdzianem dodatnich wyników pracy Gminy chrześcijańskiej, jest uznanie rodziców które, odwiedzając swe pociechy, często wyrażają. Na zakończenie podajemy program zajęć dziennych, obowiązujący na kolonji,

godz. 7-ma Pobudka - ubieranie się, ścielenie łużek, mycie się, ćwiczenia wspólne 10 min. Modlitwa
„ 8-ma Śniadanie pierwsze-Wolne zabawy.
„ 10-ma Śniadanie drugie - (Plaża, kąpiele natryski.
„ 12-ta ·30 Obiad - Odpoczynek do godz. 4.
„ 4-ta Podwieczorek - Gry i zabawy.
„ 7-ma Kolacja - Pochody oddziałami ze śpiewem - Raport - Modlitwa (mycie nóg, płukanie ust)
„ 8-ma ·30 Udanie się na spoczynek.

St. P.

Kałusz

Uroczyście obchodził Kałusz w dniach 16 i 17 sierpnia 1930 rocznicę wymarszu legjonów, cudu Wisły oraz święto żołnierza.

Urządzał wszystko Związek Strzelecki pod protektoratem pp. inż. Dietziusa, inż. Kontkiewiczów, starostostwa Kostołowskich, inż. Mołotowej, inż. gen. Platowskiego i rejentostwa Sokołów.

Obchód zaczął się w dniu 16 sierpnia wieczorem capstrzykiem z pochodniami.

W przepełnionej sali Sokoła zebrała się niemal cała Polonja bez różnicy stanu.

Słowo wstępne wygłosił p. poseł Dr. Zdzisław Stroński który przerwał swoje krótkie wywczasy w Jamnej na zaproszenie Związku strzeleckiego.

W pięknem przemówieniu naświetlił prelegent znaczenie solidarności narodowej, której najlepszym wyrazem jest czyn z 15/8 1920 roku jako wyczyn zorganizowanej woli całego społeczeństwa bez różnicy stanów pod kierownictwem Genjusza Naczelnego Wodza, wykazywał wyczyny solidarności w wyścigu pracy Polski — Gdynia, znaczenie jej jako własnego dostępu do morza z punktu widzenia gospodarczego i prestiżu państwowego.

Potem rozpoczęły się produkcje muzykalno-wokalne chóru pod kierownictwem p. Juljana Iwińskiego, udana deklamacja panny Heleny Mołotówny oraz część muzyczna z udziałem pp. Zofji Bubnickiej Władysława Krep la, Władysława Pacholczuka, wiolonczelisty warszawskiej szkoły Filipa Kampelmachera, Matyldy Jeleniówny, Zdzisława Łobody i Bruna Besena.

Całość wypadła bardzo udanie i zostawiła jak najmilsze wspomnienia u uczestników.

Na miłej zabawie tanecznej, która się przeciągnęła do białego ranka przygrywała orkiestra Strzelca.

Dnia 17 rano odebrał p. Starosta Kostołowski raport od Komendanta Strzelca, oddziałów Strzelca i Sokoła, poczem odbyła się Msza święta przy której przygrywała orkiestra salinarna.

Drohobycz

Na jubileuszowe Targi Wschodnie zorganizowało O. T. R. wycieczkę, która pod kierownictwem p. insp. Gryla wyjeżdża w liczbie 50 osób dnia 3 września. Po zwiedzeniu Targów wycieczka odwiedzi wzorowe gospodarstwo p. Henryka Pawlikowskiego, znanego hodowcy trzody i drobiu w Mikułowicach pod Rudkami.

Z inicjatywy O. T. R. odbędą się w połowie jesieni targi gospodarskie w Medenicach. Pierwsza tego rodzaju impreza w naszym powiecie bydzi żywe zainteresowanie włościan.

Pokonkursowa wystawa warzywnicza odbędzie się w Rychcicach z końcem września br.

Two ochrony Zwierząt poleca opiece kompetentnych władz zmaltretowanego konia dorożki Nr. 63, oraz nielitościwie męczone cielęta prowadzone na rzeź i drób na targowicy.

Nieudała demonstracja. Pomimo wielokrotnej „klapy" naszych komunistów, zamierzali oni znowu czynnie wystąpić, by zasłużyć sobie na sowieckie dolary. Z okazji rozprawy apelacyjnej w znanym procesie lwowskim usiłowali oni urządzić demonstrację, w dniu 27 bm. która jednak i tym razem zupełnie zawiodła. Przy tej okazji aresztowano w nocy z 26, 27 bm. Maksa Brennera który wiózł plik odezw komunistycznych na 27 bm.

Śmiertelny wypadek. Dnia 24 bm. motocykl p. Schreiera z Drohobycza jadącego w towarzystwie p. Etki Fried z Borysławia, najechał na drodze do Truskawca na jadący przed nim motocykl p. Abrachama Frieda, męża pasażerki tylnego motocyklu. Skutek katastrofy był opłakany, gdyż p. Etka Fried poniosła od uderzenia głową w bruk śmierć na miejscu, pozostali zaś doznali ciężkich obrażeń.

Morderstwo w rodzinie. Mikołaj Kiryłow w czasie kłótni z żoną swą Rozalją i teściami Micha-

łem i Joanną Rupniak z Drohobycza, ul. Ochronek 19, zabił uderzeniem nożem w serce teścia swego teściową zaś i żonę ciężko poranił. Kiryłowa aresztowano.

W nurtach rzeki Stryja pod Rybnikiem utonął dnia 24 b. m. Bohdan Korol, l. 24, z Borysławia, pracownik sklepu Torhowli.

Do Społeczeństwa Polskiego w Drohobyczu i Borysławiu.

W najbliższych dniach br. w pierwszej połowie września br. Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet otwiera w Drohobyczu przy ul Borysławskiej vis-a-vis cerkwi (plac św. Trójcy) „Polską Mleczarnię. Oddział Związku Obywatelskiej Kobiet dołożył wszelkich starań, aby mleczarnia ta nietylko odpowiadała zasadom hygjeny i warunkom sanitarnym ale również aby swym wyglądem estetycznym służyła jako wyraz starannej pracy kobiecej.

Zarząd „Mleczarni" sprowadzać będzie masło i sery w najlepszych gatunkach z Małopolskiego Związku Mleczarskiego, z Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie (masło przeworskie) i z innych źródeł, dbając o jakość towaru, jak również o utrzymanie niższych niż gdziekolwiek bądź cen. Śmietana, jaja, miód pszczelny, owoce będą w najprzedniejszych gatunkach

Lecz jasnem jest, że istnienie tej nowej polskiej placówki zależeć będzie przedewszystkiem od społeczeństwa polskiego, które winno pamiętać, iż każdy grosz dochodu „Polskiej Mleczarni" obrócony zostanie na zasilenie instytucyj społecznych, utrzymywanych, przez Oddział Związku Pr. Ob. K., że żaden grosz nie pójdzie na wzbogacenie kieszeni prywatnej, że będzie źródłem wspierającem kulturalną pracę Oddziału.

Społeczeństwo winno pamiętać, że nie ofiary i poświęcenia nam potrzeba, jedynie nabywania w naszej „Mleczarni" artykułów, które winnem miejscu może się nawet przepłaci.

Zatem zwraca się Oddział Z.P.O.K. do całego społeczeństwa polskiego naszych miast: „Pamiętajcie o „Polskiej Mleczarni" i jej celach, spełnijcie swój obowiązek obywatelski".

Zw. Pracy Ob. Kobiet
w Drohobyczu.
L. Chomsowa.

Stryj.

W niedzielę 24 b.m. odbył się zwołany przez Oddział Zw. Legjonowego w Stryju, wielki wiec protestacyjny, przeciw szaleńczej enucjacji ministra Treviranusa, w sali Sokoła. Olbrzymie masy Obywateli wypełniły salę Sokoła po brzegi. Wiec zagaił prezes Oddziału Legjonowego w Stryju prof. Czasławski, powołując do prezydjum Panów: prof. Kaima Bolesława, inż. Wernicę Kazimierza, dyr. Pawlika Jacka, Jana Maksymowicza insp. P.Z. zaś W. Bronisława Iwańciowa na sekretarza; Referaty wygłosili WP. notarjusz Teodor Kasparek i Ludwig Tomanek. Wśród burzy oklasków wiec uchwalił następującą rezolucję;

Zebrani tłumnie na wiecu publicznym w dniu 24. sierpnia b.r. Obywtele Miasta Stryja i okolic uchwalają jednomyślnie;

I). Zakładają najbardziej stanowczy protest przeciw prowokacyjnemu wystąpieniu ministra Rzeszy godzącemu w całości Ziem Rzeczypospolitej. -

II). Oświadczają, że wszelkie zakusy na krwią wywalczone i traktatami poręczone granice Polski natrafią na żelazny i jednolity front całego narodu Polskiego, który gotów bronić do ostatniego tchnienia odwiecznie polskiej Ziemi w razie jakiegokolwiek napadu.—

III). Zebrani na wiecu zwracaja się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z apelem, aby w dalszym ciągu w stanowczy sposób sprzeciwiał się prowokacjom niemieckim.—

IV). Zgromadzeni oddają hołd Żołnierzom poległym w czasie wojny o wolność i granice Polski i ślubują, że spuścizny, którą zostawili nam, nie uronią niczego i niepozwolą na jej uszczuplenie.—

Zebrani na wiecu protestacyjnym uchwalają przesłać wyrazy hołdu i czci najwyższej Najdostojniejszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. p. Ignacemu Mościckiemu i zapewnić Go, że jak w roku 1920 wobec nawały bolszewickiej tak i dziś zjednoczeni i gotowi jesteśmy krwią i mieczem bronić granic ojczyzny pod dowództwem bohatera narodu Marszałka WP. p. Józefa Piłsudskiego.

Wernic Kazimierz, Keim Bolesław, Kozel Ryszard, Pawlik Jacek, Czasławski Karol, Kasparek Teodor, Tomanek Ludwik, Iwanciów Bronisław.

Borysław.

Wielki festyn połączony z popisem gimnastycznym urządza 7 września Two Sokół w własnym gmachu. Początek o godz. 3-ciej pop. Po festynie odbędzie się dancing przy świetnej muzyce jazz - bandowej pod batutą p. Różyckiego. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp za zaproszeniami.

Wycieczka Zw. Urzędników wyjeżdża 8 września na Jubileuszowe Targi Wschodnie. Dnia 7 września wyjeżdżają wycieczki: Stow. „Gwiazda" i „Jad Charuzim". Koszta wycieczki Gwiazdy 13zł.

Rocznicę wymarszu kadrówki obchodzono u nas 23 b. m. Uroczystość rozpoczęła żałobna msza św. za dusze poległych Legjonistów celebrowana przez ks. Słabego, w której udział wzięli przedstawiciele władz i społeczeństwa z p. Starostą Porembalskim i z p. posłem dr. Wojciechowskim na czele. Po nabożeństwie zwiedził p. Starosta w towarzystwie posła Wojciechowskiego i burmistrza inż. Lenieckiego teren pod budowę Spółdzielni mieszkaniowej im. J. Moraczewskiego. Wieczorem wygłosił komendant Zw. Strzeleckiego p. Paweł Wojcikowski odczyt na temat „Borysławiacy w Legjonach", po którym odbyła się w salach Sokoła zabawa Strzelecka. W bardzo miłym i wesołym nastroju zabawa przeciagnęła się do białego dnia

Stan bezrobocia. W czasie od 21 do 27 bm. było unas rejestrowanych bezrobotnych 1979, w poprzednim zaś tygodniu było 1984. Ustawowe zasiłki w czasie od 18 do 24 bm. pobierało 227 na ogólną sumę 4945·54 zł. wypłaconych zasiłków.

Dzień grozy. Ubiegła niedziela obfitowała w szereg tragicznych wypadków, które opisaliśmy w kronice Drohobyckiej. W Borysławiu ofiarą fatalnego dnia padł znany złodziej na naszym terenie Michał Zwarycz, który w nocy z 23 na 24 bm. zamierzając ukraść drut wydrapał się na słup elektryczny o wysokiem napięciu. Wczasie swej pracy dotkął on głową drugiego przewodu i został na miejscu porażony, a płonące ubranie zaalarmowało władze, które zwęglone już ciało zdjęły ze słupa.

Skutki pijaństwa. Znany „niebieski ptaszek" borysławski, Piotr Kichiczak awanturując się w szynku Spieglera wybijał szyby, przy której manipulacji przeciął sobie żyły u prawej ręki tak, że grozi mu utrata władzy w niej.

Samobójstwo usiłowała popełnić przez zarzycie przeróżnych proszków Walerja Brzeska z Borysławia. Po wypompowaniu żołądka oddano niedoszłą denatkę opiece domowej.

Repertuar kina Colosseum. Do niedzieli długo oczekiwany „OBROŃCA W MASCE" z Tim Mc Coyem oraz „S. O. S.". Od poniedziałku „ULUBIENIEC TRYBUN" z Williamem Heines i Sliinen. W krotce „ŻYCIE BREIBARTA". „CYRK WĘDROWNY" z John Gilbertem i Rene Adore oraz „MIŁOŚĆ DZIEWCZYNY Z MUSICHALLU" Billie Dove.

Łańcuch sportowy. Na dokończenie budowy boiska strzeleckiego złożyli: Aleksander Nowacki 10 zł. wzywając Józefa Drzygę, Adama Gajewskiego i Czarneckiego Kazimierza — Antoni Szternal 10 zł. wzywając inż. Girzejowskiego Janusza, Kasprzyka Stanisława, Kolendowskiego Marjana i Kechta Antoniego — inż. Leniecki Paweł 10 zł. wzywając inż. Machnickiego Romana, Gierżabkową Kazimierę, Kamińskiego Wiktora i Żuławskiego Mieczysława — Dudkiewicz Bronisław 10 zł. wzywając Wahla Bernarda, Wojtarowicza Adolfa, Wizimirskiego Bolesława i Krzemińskiego Edwarda— Adamik Kazimierz 5 zł. wzywając Jamrę Franciszka. Wronę Józefa, Ochałę Józefa i Wierzbickiego Stanisława — Kasprzyk Stanisław 20 zł. wzywając Gindę Juljana, Komisarza Pasławskiego Stefana Klewara Rudolfa i Abratowskiego Marjana. Wkładki wpłacać należy u p. Juljana Bittnera tel. 5-97 do godz. 17, potem 1-62.

Udział przemysłowców borysławskich w tworzeniu Armii Ochotniczej roku 1920.

Rozpamiętywując nasz wysiłek zbrojny i organizacyjny r ku 1920 nie można pominąć milczeniem czynu patrjotycznego, dokonanego przez Zagłębie naftowe. Oto jeden z pułków kawalerji stojący na terenie okręgu korpuśnego Lwowa wywodzi w części swą historję z pułku utworzonego przez przemysłowców borysławskich. Jest nim 22 p. uł. Podkarpackich w Brodach.

Pułk ten powstał z dwóch formacyj ochotniczych: z 212 p. uł. utworzonego w lubelskiem w składzie jazdy Majora Jaworskiego i 209 p. uł. zformowanego w Nowosielicy pod Sanokiem.

Historja 209 p. uł. jest następująca:

Na skutek odezwy Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej z końca lipca grono przemysłowców naftowych, obiecało przyczynić się moralnie i materjalnie do stworzenia ochotniczego pułku jazdy. W dniu 30 lipca wydał Insp. A. Och. następujące oficjalne zezwolenie o tworzeniu pułku:

Upoważnia się do zbierania ochotników i koni do pułku jazdy na zachodnim terenie Okręgu Generalnego Lwów. Osobiście podlega Inspektorowi A. O. pułk. Mączyńskiemu, któremu zdaje sprawę ze stanu pogotowia mobilizowanych przez siebie oddziałów. Pozmobilizowaniu ochotników koni na 2 szwadrony (dywizjon jazdy) zamelduje to dowództwo prz z Inspektorat A. O. Dowództwu Okręgu Generalnego Lwów i zawiadomi Generalny Inspektorat.

(—) J. HALLER. generał.

Z datą 8 sierpnia wydał Minister Spraw Wojskowych Gen. Sosnkowski następujący rozkaz:

„Zezwalam na formowanie ochotniczego pułku jazdy w Sanoku. Konie, ekwipunek, umundorowanie i rynsztunek dostarczą organizatorzy z funduszów przekazanych im na formowanie pułku przez przemysłowców borysławskich.

Minister Spraw Wojskowych
(—) SOSNKOWSKI generał.

Jako miejsce formowania się pułku wyznaczył Dca O. Gener. Lwów folwark Nowosielice — Gniewosz. W Sanoku utworzono biuro zaciągowe, oraz kilka komisji dla zakupu koni. Siodła kupowano okazyjnie, mundury zamówiono w Warszawie. Zadeklarowane sumy rozpoczęły napływać.

W dniu 10 września liczył pułk 11 oficerów 71 podoficerów, 262 szeregowych, brak było jednak jeszcze wielu koni do etatu, gdyż ilość ich starczyło zaledwie na jeden szwadron. Zato co do jakości przedstawiały się one doskonale, gdyż wśród nich były i folbluty zciągnięte przez głównego organizatora ze swej stajni wyścigowej z Warszawy.

W dniu 26 września dowództwo pułku objął pułk. Belina Prażmowski. Dnia 3 października pułk, przeniósł się do Przemyśla. Wobec zawartego zawieszenia broni pułk nie zdążył już wyjść na front, przy przejściu na pokojową organizację kadra, jego po zwolnieniu ochotników została złączona z bojową wypróbowanym i zasłużonym pułkiem 212 ułanów — tworząc 22 p. ułanów.

Choć tej formacji nie danem było wypróbować swych sił na froncie, to jednak i sam twórczy wysiłek nie poszedł na marne. W tradycji 22 p. uł pozostanie ten fakt, że w chwili niebezpieczeństwa kraju przemysł naftowy nie szczędził ofiar i że niejeden inżynier i robotnik naftowy zgłosił się w r. 1920 na ochotnika pod broń. Do pięknych kart Borysławia zapisanych przy ratowaniu 2go pułku ułanów Legjonowych rozbrajanych przez Austryjaków w Synowódzku w r. 1918, i tworzenia w tymże roku na jesieni jednostek wojskowych — przybyła wówczas nowa karta — tworzenia przez przemysł naftowy pułku jazdy. Taka tradycja jest chlubą — ale i zobowiązuje na przyszłość!

St. R.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za $^1/_{16}$ w dolarach amerykańskich.

Borysław:

Apollo I i II 20 tr Bernard 15 tr Ekwiwalent II iV 110 Wulkan Horodyszcze I i II 50, Wiara 55 tr Zyghard I, II i III 70, Jutrzenka 20 tr Konrad I, II, IV i Bruger 460, Mary I, II, III, V 90, Pontresin Galicja I, II, III, IV, V 140 tr. Piłsudski 40, Polska Nafta VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 310. tr. Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr. Aleksander 40 Bernard 22 Bronisław 50

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, Flora 30, Kalifornia II 30, Kopernik I i II 40, Krakowianka 25, Marja Teresa I 95, Mar. Ter. IV 30, Plon 15, Waliszko 85, Walka 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180. Harding 20

Mraźnica ruch ożywiony

Piłsudski III 20, Fotogen II, III, IV, X, XII 80 Halina 60 Zawisza Czarny I 60, Zawisza Czarny II 50, tr. Sfinx 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grunfeld 115 tr. Arkadja 95 trans. Horodyszcze I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 360 tr. Józef I, II, III, IIII. 120, Zofja I, II, III, IV, V, VI, VIII, 120, Kołłątaj V 115 tr. Zygmunt (Gal.) 140 tr. Gdańsk 125 tr. Ropa 80 tr. Jakób 90 tr. Beno, Mella, Rella 220, tr. Pogoń 28, Yvonne (krak) (Siecherman) 25 Czesław, Sosnkowski II, III, V, 230 tr. Adela 40 Monte Carlo I, II, III, IV, 70, Tadzio 30, Tryskaj 25, Milano, I, II, III, IV 50, Bielsko 40, Bonaparte 25, Ella 40, tr. Guido 85, Janina 30, Skarb I, II, III 20 Wybuch !7, Linka I, II 40, Mina 30 tr.

Karol (Sydonja) 60 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 420, Anuśka par. 505, 75 Gen. Sikorski Metan 85 tr Aldona (Juris) I, III 30 Gotfried I, II, III, IV, V VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 60 Minatera 65 Bogdan 40 Warszawa 40, Elsa 15, Ewa 15. Faustyna I, II, III, IV, V 48, Sasyk IV, 110 tr. Kraków. (Violetta) tr. 115. Union I, II, III, IV, VII, 150 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 60 tr., Katarzyna C (Bloch) 65 trans. Angela (Joffr. Petaine) 820 tr Horodyszcze Galicja 340 tr Gibian 75 tr

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
" " schodnickiej 315 "
" " uryckiej . . 360 "

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.